

W październiku ubiegłego roku do domów dziesięciorga uczniów naszego liceum przyjechali goście ze wschodu. Wspólnie mieszkaliśmy, zwiedzaliśmy Warszawę, spędzaliśmy wieczory. W tym roku, gdy nadszedł czas rewizyty, wraz z naszymi kolegami o korzeniach polskich przekonaaliśmy się jak bardzo historia naszego narodu związana jest z Kresami Wschodnimi.

W poniedziałkowy poranek 9 kwietnia dziesięcioro uczniów Naszej Szkoły zapięło plecaki i ruszyło w podróż śladami historii. Pociąg kierujący się na wschód, do Brześcia wypełniony był podekscytowaniem zabarwioną wyczuwalną nutą ciekawości i niecierpliwości. Jak wygląda Białoruś, państwo jeszcze trzydzieści lat temu będące republiką radziecką? Czy nasi znajomi zmienili się przez te kilka miesięcy? Jak wygląda życie na Kresach? Te pytania nurtowały nas aż do samego celu podróży.

Zmęczenie po podróży prawie wszyscy odczuliśmy dopiero wieczorem. Pierwsze godziny w **Baranowiczach** spędziliśmy na rozmowie z naszymi kolegami i zwiedzaniu ich rodzinnego miasta. Wymianę zdań na temat polityki i życia oraz mnogie pytania przerywały wybuchy radosnego śmiechu i ciepłe spojrzenia. Dobrze było widzieć te same przyjazne i uśmiechnięte twarze, dobrze było spróbować tamtejszej kuchni, a już zdecydowanie dobrze było przenieść się w czasie i na nowo przeżywać historię dawnych lat.

Dni wypełnione były wyprawami autobusowymi po obręb brzeskim. Poczynając od **zamku Radziwiłłów w Nieświeżu**

, w którym poznaliśmy dogłębnie historię tego rodu, przez

zamek w Mirze

, w którego dybach wszyscy (zdaję się) robili sobie zdjęcia i

pałac Pusłowskich

, który mimo obecnej renowacji nadal przytłacza swoją wielkością, aż po ruiny

pałacu Sapiehów w Różanie

, gdzie żadne z nas nie potrafiło oprzeć się wejściu do środka, ze względu na magnetyzm miejsca i romantyczną atmosferę, jaką roztaczał stary budynek.

Dla nas, humanistów, najważniejsze jednak okazały się **obiekty związane z życiem Adama Mickiewicza, Tadeusza Rejtana i Tadeusza Kościuszki**

. Na nowo odkrywaliśmy ich przeszłość prowadzeni przez przewodników, w których wciąż tliła się iskierka pasji i wspomnienia młodzieńczej fascynacji tymi postaciami. Najbardziej utkwiło w pamięci

miejsce narodzin Adama Mickiewicza – Zaosie

, gdzie przewodnik urozmaicał jego biografię o cytaty twórczości naszego wieszca. Obrazu dopełnił pobyt nad

jeziorem Świtez

, który zapamiętamy zgodnie ze słowami Mickiewicza „Szum słyhać w puszczy, poburzona fala/ Z łoskotem na brzeg leci”.

Punktem kulminacyjnym naszej wycieczki był **Mińsk**, o którym opowiadała nam nasza koleżanka - Sasza. Prowadzeni przez szerokie ulice raz po raz przeżyaliśmy zaskoczenie, zauważając wciąż obecne ślady komunizmu. Żółty sierp i młot na czerwonym tle, liczne pomniki Włodzimierza Lenina oraz flaga ZSRR zatknięta na czubku Narodowego Muzeum Historii Wielkiej Wojny Patriotycznej, obok którego stała nowo-wybudowana gwiazda Lenina przyćmiła nawet nowoczesną Narodową Bibliotekę w Mińsku, choć liczyła ona 72 metry, a kształtem przypominała wielką świąteczną kulę.

Po powrocie z Mińska mieliśmy wiele do przemyślenia. Podróż na Białoruś wiele nas nauczyła i to nie tylko pod względem merytorycznym, ale również życiowym – wróciliśmy z nowym bagażem doświadczeń, który wcale nie okazał się taki lekki. Po cichu liczymy na to, że życie na wschodzie nabierze nowego standardu i mamy nadzieję, że jeszcze nie raz zobaczymy się z naszymi nowymi znajomymi. Trzymamy kciuki, by ich marzenia o studiowaniu w Polsce wkrótce się ziściły.